

NADZIEJA BEZ PRZEDMIOTU

Zarysowana w ten sposób linia interpretacji nadziei ulega jednak rozmyciu wraz z pojawieniem się poezji Wordswortha i nastaniem okresu, który konwencjonalnie nazywamy epoką brytyjskiego romantyzmu, datowaną na czas od roku 1790 do końca lat trzydziestych dziewiętnastego wieku. Wordsworth, jak wkrótce zobaczymy, proponuje nowy rodzaj quasi-teologicznej, trans-

cententnej i twórczej nadziei, której podstawę stanowi psychologia nadziei świeckiej. Przede wszystkim zauważmy, że Wordsworth nie formułuje krytyki nadziei doczesnych, nawet tych sięgających najdalej. Dla poety jesteśmy po prostu istotami żywiącymi nadzieję. Nadzieja rzadko przy tym przedstawia się jako wada, i to nawet wówczas, gdy jej skutki okazują się potencjalnie bądź też ewidentnie katastrofalne. Warto wskazać na czułość i radość przenikające wiersz *The Idiot Boy* [„Chłopiec idiota”] ze zbioru *Lyrical Ballads* z roku 1798 – balladę, która wywołała niepokój Samuela T. Coleridge’a, współpracującego z Wordsworthem przy tym tomie. Poeta najwyraźniej bowiem wydawał się w niej akceptować dumne i niebezpiecznie nierealistyczne nadzieje, które Betty Foy wiązała ze swoim nieporadnym synkiem, wysyłając go z nocną misją, by przyprowadził doktora do ciężko chorego sąsiada³². Chociaż misja ta nie kończy się sukcesem (co mogli przewidzieć wszyscy z wyjątkiem Betty), wiersz ma nieprawdopodobnie komiczne zwińczenie. I odwrotnie, w zachowanym w rękopisie wierszu *The Ruined Cottage* (z przełomu lat 1798 i 1799), wygórowana nadzieja Margaret (na powrót męża) stanowi postać „choroby na śmierć”, a jednak – jak przedstawia to narrator Wordswortha – owa katastrofalna nadzieja ukazana została w taki sposób, że wydaje się równie naturalna, jak chwasty, które wdzierają się na teren otaczający domek Margaret. Wordsworth włączył później wiersz *The Ruined Cottage* do swojego obszernego poematu dygresyjnego *The Excursion* (z roku 1814), w którym irracjonalna nadzieja nęka nie tylko Margaret, lecz również Samotnika („the Solitary”) i jego żonę. W postaciach tych – zauważa Geoffrey Hartman – Wordsworth „ukazuje [...] nieludzką, a może arcyłudzką potęgę nadziei”³³.

W księdze szóstej *Preludium* nadzieja jako nieodzowny element psychologii człowieka niepostrzeżenie przechodzi jednak w nowy rodzaj nadziei quasi-teologicznej. Opowiedziawszy o swoim przejściu przez Alpy, wyprawie z roku 1790, która nie okazała się jednak doświadczeniem świadomym (co wywołało u poety zawód wobec jego pełnych wyobraźni oczekiwań, które być może były, a być może nie były przesadne), Wordsworth w roku 1804 apoteozuje wyobraźnię i nadzieje, jakie ta rozbudza:

³² W rozdziale siedemnastym swojego dzieła *Biographia Literaria* Coleridge pisze: „W wierszu *Idiot Boy* postać matki [...] przedstawia uosobienie instynktu, który rozum pozostawił samemu sobie. [...] Idealną przeciwagą niedorozwoju umysłowego chłopca jest szaleństwo matki, jak gdyby celem było zademonstrowanie odbiorcy dość komicznej burleski na temat ślepoty dziesięcioletniej starej kobiety, nie zaś analizy uczuć macierzyńskich w ich normalnych przejawach” (S.T. Coleridge, *Biographia Literaria*, red. J. Engell, W. Jackson Bate, Princeton University Press, Princeton 1984, t. 2, s. 48n.).

³³ G. Hartman, *Wordsworth's Poetry, 1787-1814*, Yale University Press, New Haven 1964, s. 302.

O wyobraźnia! która się unosi
 Przed pieśni mojej okiem i postępem,
 Jak samorodny opar; tu ta władza,
 W całej potędze swoich darów, drogę
 Mi zaszła; [...]
 [...]
 [...] w takiej sile,
 Co się narzuca w takich nawiedzeniach
 Groźnych obietnic, kiedy światło zmysłów
 Gaśnie, w rozbłyskach, co nam objawiły
 Świat niewidzialny; w niej przebywa wielkość,
 W niej mieszka, czyśmy młodzi, czy też starzy.
 Nasz los, natura i dom nasz rodzinny,
 W nieskończoności jest, i w niej jedynie;
 Jest on w nadziei, co zginąć nie może,
 W oczekiwaniu, wysiłku, pragnieniu,
 I w czymś, co wiecznie już-już ma się ziścić³⁴.

W ważnym studium twórczości Wordswortha, pochodzącym z roku 1964, Geoffrey Hartman uczynił ten właśnie fragment centralnym przedmiotem swoich analiz i dzięki temu wersy te komentowane były od tego czasu znacznie częściej niż jakiegokolwiek inne słowa poety³⁵. Według Hartmana kluczowym terminem pojawiającym się w przywołanym fragmencie jest „wyobraźnia”: wyobraźnia wizjonerska, przeciwstawiana naturze i zmysłom. Szersza analiza, której dokonuje Hartman, wskazuje, iż jako poeta Wordsworth nieustannie stara się pogodzić przeciwstawne roszczenia: z jednej strony natury, z drugiej zaś – transcendentnej czy też „apokaliptycznej” wyobraźni. Przytaczając fragment *Preludium* opisujący chwile tuż po przejściu Alp, Hartman poprzedza go zwięzłym, aczkolwiek brzemennym zdaniem: „Wordsworth [w tym miejscu] wprowadza kontrpunkt wobec Pawłowej definicji wiary” (jako „poręki tych dóbr, których się spodziewamy, dowodu tych rzeczywiście, których nie widzimy” – Hbr 11,1). Jakaż jednak wiarę czy też nadzieję poeta miałby tu wyrazić? Jonathan Wordsworth nie mógł niestety dopatrzeć się żadnej z nich. „Język Wordswortha domaga się interpretacji transcendentalnej, ale w tym okresie poeta nie może takiej zaproponować”³⁶ – pisał. Niech jednak wystarczy, że powiemy, iż dla Wordswortha wyobraźnia wiąże się z nadzieją, nadzieja zaś – z nieskończonością, z obietnicą „czegoś, co wiecznie już-już ma

³⁴ Wordsworth, *Preludium*, ks. VI, w. 525-542, s. 177n.

³⁵ Por. Hartman, dz. cyt., s. 46; w rozdziale zatytułowanym „Synopsis: The Via Naturaliter Negativa” Hartman przedstawia też charakterystyczne dla Wordswortha przeciwstawienie natury i wyobraźni (zob. tamże, s. 31-69).

³⁶ J. Wordsworth, *Wordsworth's Borderers*, w: *English Romantic Poets: Modern Essays in Criticism*, red. M.H. Abrams, Oxford University Press, Oxford 1975, s. 183.

się ziścić”. Jak daleko zatem odeszliśmy od wersu Pope’a: „Człowiek, nigdy szczęśliwy, ma nim zostać zawsze!”? Kluczowa różnica między przesłaniami poetów leży w tym, że dla Pope’s nadzieja ma przedmiot określony – życie wieczne – jeśli nawet przedmiotu tego nie należałoby sobie w konkretny sposób wyobrazić (choć oczywiście to czynimy), dla Wordswortha natomiast nadzieja ma charakter radykalnie nieokreślony, nie ma żadnego wyraźnego przedmiotu, a być może jej właściwy przedmiot w ogóle nie istnieje. W istocie jest to nadzieja na jakieś życie, którego jeszcze nie ma, które zawsze dopiero ma się ziścić w nieokreślonej, nieskończonej projekcji.

W sensie konceptualnym stanowi to pewne nadwężenie sensu. Wraz z twórczością Wordswortha nadzieja nabiera bowiem wartości dodatkowej, wykraczającej poza sam jej przedmiot czy też poza to, w co wierzymy – co, jak można sądzić, nie ma sensu poza kontekstem chrześcijańskim, który poeta milcząco zakłada. Wordsworth rozmywa granicę między nadzieją jako emocją a nadzieją jako cnotą teologiczną bądź też sytuje swoje myślenie po obu stronach tej linii demarkacyjnej; odrzucenie przez niego prostej dwubiegowości jest właśnie tym, co Simon Jarvis określa mianem „myślenia poetyckiego”³⁷. W podobnym duchu pisałem już wcześniej, wskazując, że Wordsworth „rozwija teologiczne cnoty Pawłowe w sposób, który pozwala im się stać częścią zarówno etyki odeologizowanej, jak i chrześcijaństwa”³⁸. Można by dodać, że z tego właśnie względu poezję Wordswortha wysoko cenili w epoce wiktoriańskiej zarówno czytelnicy wyznania anglikańskiego, jak i ci, którzy nie przyznawali się do żadnej wiary³⁹. W istocie z pewnego punktu widzenia można w dziewiętnastowiecznym dziele Wordswortha dostrzec zniesienie różnienia autorytetu religijnego i poetyckiego.

Posuwając się w latach, poeta stawał się jednak bliższy swoim chrześcijańskim odbiorcom. Gdy kończył *Preludium*, jego brat John stracił życie w katastrofie morskiej – statek, którym dowodził, zatonął. Ówczesna korespondencja Wordswortha ujawnia jego wewnętrzne zmagania, by zaakceptować chrześcijańską nadzieję na życie wieczne⁴⁰. Pierwszą próbę podejmuje w trzynastej, ostatniej księdze *Preludium* w wersji poematu z roku 1805, gdzie następujące słowa stanowią kulminację drogi, którą pokonał jego umysł: „Poczucie ży-

³⁷ Por. S. J a r v i s, *Wordsworth's Philosophic Song*, Cambridge University Press, Cambridge 2007, s. 1-32.

³⁸ A. P o t k a y, *Wordsworth's Ethics*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2012, s. 181.

³⁹ Na temat recepcji twórczości Wordswortha w epoce wiktoriańskiej zob. S. G i l l, *Wordsworth and the Victorians*, Oxford University Press, Oxford 1998; R. M. R y a n, *Charles Darwin and the Church of Wordsworth*, Oxford University Press, Oxford 2016.

⁴⁰ Por. J. W o r d s w o r t h, dz. cyt., s. 183-187; zob. też: W. W o r d s w o r t h, *The Prelude* (1805 version), w: *The Prelude: 1799, 1805, 1850*, red. J. Wordsworth, M.H. Abrams, S. Gill, Norton, New York 1979, s. 468, przyp. 6.

cia niekończącego się, ta jedna myśl / Dzięki której żyjemy, nieskończoność i Bóg” („The feeling of life endless, the one thought / By which we live, infinity and God”⁴¹). W przeredagowanej wersji *Preludium* z roku 1850 wersy te nabierają charakteru doktryny chrześcijańskiej: „Wiara w życie wieczne, ta myśl, która podtrzymuje, / Myśl o ludzkiej Istocie, Wieczności i Bogu” („Faith in life endless, the sustaining thought / Of human Being, Eternity, and God”)⁴². Pomiędzy pierwszą a ostatnią wersją tych wersów Wordsworth zdecydowanie bronił cnót teologicznych, czyniąc to jednak nie osobiście, lecz poprzez postać Wędrowca („Wanderer”) w czwartej księdze poematu *The Excursion* (zatytułowanej „Melancholia naprawiona” – „Despondency Corrected”)⁴³. W odpowiedzi na mizantropijną opowieść Samotnika o politycznych i rodzinnych rozczarowaniach, jakich doznał on w czasie rewolucji francuskiej, Wędrowiec zachęca go do „wiary, / Wiary w Boga absolutnej, obejmującej nadzieję, / i obronę, jaką zapewnia bezgraniczna miłość / Jego doskonałości” („faith, / Faith absolute in God, including hope, / And the defence that lies in boundless love/ Of his perfections”)⁴⁴. O nieżyjącej rodzinie Samotnika Wędrowiec mówi:

I cannot doubt that They whom you deplore
Are glorified; or, if they sleep, shall wake
From sleep, and dwell with God in endless love.
Hope,--below this, consists not with belief
In mercy carried infinite degrees
Beyond the tenderness of human hearts:
Hope,--below this, consists not with belief
In perfect Wisdom, guiding mightiest Power,
That finds no limits but its own pure Will⁴⁵.

Wątpić nie mogę, iż Ci, których oplakujesz,
Błogosławieni są; albo, jeśli śpią, obudzą się
Ze snu swego i z Bogiem w wiekuistej miłości przebywać będą.
Nadzieja, tu poniżej, na ziemi, nie wiary dotyczy
W miłosierdzia nieskończone stopnie,
Serc ludzkich czułość przekraczające:
Nadzieja, tu poniżej, na ziemi, nie wiary dotyczy
W Mądrość doskonałą, co Potęgę największą prowadzi,
I granic żadnych nie znajduje, z wyjątkiem własnej Woli czystej.

⁴¹ W. Wordsworth, *The Prelude* (1805 version), ks. XIII, w. 183-184, s. 468.

⁴² T e n z e, *The Prelude* (1850 version), ks. XIV, w. 204-205, w: *The Prelude: 1799, 1805, 1850*, s. 469.

⁴³ Zob. t e n z e, *The Excursion*, red. S. Bushell i in., Cornell University Press, Ithaca 2007, s. 131-166 (ks. IV, „Despondency Corrected”).

⁴⁴ Tamże, ks. IV, w. 21-24, s. 132.

⁴⁵ Tamże, ks. IV, w. 187-195, s. 136.

Wiara, do której Wędrowiec pragnie gorliwie przekonać Samotnika, jest tą właśnie wiarą, której Samotnik – co możemy stwierdzić w oparciu o jego własne słowa – nie ma⁴⁶. Ostatecznie zatem melancholia Wędrowca nie zostaje dzięki jego wierze „naprawiona” ani nawet w znaczącym stopniu złagodzona. Wielbiciele poezji dostrzegają również, że słowom Wędrowca, przypominającym kazanie, brak jest owych przejmujących dwuznaczności czy też „poetyckiego myślenia”, jakie ujawniają najwspanialsze fragmenty *Preludium*. Wordsworth wydaje się tu bowiem tworzyć poezję z przekonań religijnych, nie zaś, jak wcześniej, wyprowadzać przekonania z poezji.